



TEATR

MARTYNA WAWRZYNIAK, SZWARCCHARAKTERKI 🍷🍷🍷🍷🍷🍷

REŻ. REMIGIUSZ BRZYK TEATR ŻEROMSKIEGO W KIELCACH

Nic śmiesznego

WYSTAWIONE W TEATRZE ŻEROMSKIEGO W KIELCACH „SZWARCCHARAKTERKI” to **DOWCIPNA OPOWIEŚĆ O TYM, CO WKURZA CZY MOŻE RACZEJ FRUSTRUJE WSPÓLCZESNE KOBIETY**. Zgrabnie napisane i świetnie zagrane przedstawienie ogląda się z przyjemnością, nawet jeśli wszystko to, o czym mówią bohaterki, już gdzieś słyszeliśmy. Spektakl zaczyna się zawiadackim monologiem Dagny Dywickiej, trochę w imieniu swoim, a trochę swojej bohaterki, przewrotnie komentującej

oczekiwania wobec teatru feministycznego. Później na scenę wkraczają kolejne postaci. Przedstawienie rozgrywane się w ascetycznej, przypominającej arenę przestrzeni projektu Igi Ślupskiej składa się właściwie z serii monologów opisujących sceny z życia codziennego młodej kobiety. Wnikliwa obserwacja rzeczywistości, zjadliwy, chwilami mocno abstrakcyjny humor spod znaku Masłowskiej i Koterskiego nie pozwalają widzowi oderwać się od widowiska. Wielka w tym zasługa

kieleckich aktorek – zwłaszcza Dagny Dywickiej i Anny Antoniewicz. Stopniowo humor ustępuje miejsca opisowi mniej lub bardziej zakamuflowanych drobnych przejawów dyskryminacji, codziennych mikrotraum i lęków.

Trochę brakuje w tym spektaklu puenty, trochę reżysera. Remigiusz Brzyk w gruncie rzeczy zostawił aktorki z tekstem Martyny Wawrzyniak same. Mimo to ostatecznie poradziły sobie na scenie całkiem nieźle.

MICHAŁ CENTKOWSKI